Kuryer Poznański.

Nr. 24. Redaktor odpowiedzialny: **Poniedziałek, 30 stycznia 1876.** **Eulogiusz Zakrzewski.** **Rok V**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74: Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Na miesiące **luty i marzec** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata 2miesięczna wynosi dla zamiejscowych **6** marek **10** fen., dla miejscowych **5** marek — fen.

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 31 stycznia.

Jak już wiadomo z telegramów, umarł w 73 roku życia z nocy z piątku na sobotę znany w całym politycznym świecie patryota węgierski Franciszek Deak. Czysta i bezinteresowna miłość ojczyzny zjednała mu nawet u przeciwników szacunek i poważanie ogólne, a lud cały czcił go jako patryarchę swego. Nie mniejszego znaczenia zażywał zmarły i w Austryi mianowcie od roku 1867, w którym nie mało się przyczynił do przyprowadzenia do skutku unii personalnéj Austryi z Węgrami, a cesarz Franciszek Józef niejednokrotnie dawał mu dowody swego poważania. Przedwczoraj wystósował cesarz do prezesa ministerstwa więgierskiego, Kolomana Tiszy następujący list własnoręczny z tegoż powodu: „Śmierć Deaka, pisze cesarz austryacki, napełnia kraj cały największym smutkiem. I ja sam głęboko wzruszony, czuję się spowodowanym do wypowiedzenia, jak szczerze dzielę powszechny smutek, jak bardzo opłakuję stratę tego męża, który całe życie poświęciwszy pospolitemu dobru przez jaśniejącą czystość swego charakteru, przez cnoty obywatelskie stał się w wysokim stopniu godnym zaufania swego monarchy i swych współobywateli. Zasługę jego jako męża stanu uwiecznią dzieje —sława jego żyć będzie w kraju i po za jego granicami, pamięć jego błogosławioną będzie, wdzięczne moje uznanie zstąpi za nim do grobu, na który posyłam załączony wieniec.“ I w obydwóch Izbach węgierskich uczczono pamięć Deaka pośmiertném wspomnieniem. W Izbie niższéj mówił Ghyczy i zażądał utworzenia komisyi, któraby się z krewnymi, rządem i miastem porozumiała, co do urządzenia uroczystości pogrzebowéj — a następnie stawił wniosek aby posiedzenia odroczono aż do pochowania zwłok zmarłego. Oba wnioski przyjęto. W Izbie wyższéj przemawiał prezydent Mailath. Pogrzeb ma się odbyć na koszt kraju dnia 3 lutego o godzinie 11 — ceremoniem kościelnym przewodniczyć będzie książę Prymas węgierski J. E. Kardynał Simor, mowę pogrzebową wygłosi Ghyczy. W obecnéj chwili, w któréj niezadługo rozpoczną się po upływie pierwszego decennium nowe między Austryą a Węgrami rokowania, stratę Deaka tém dotkliwiéj uczują austryaccy mężowie stanu.

Atoli nie sama sprawa węgierska zajmuje dziś umysły w Austryi sprawa wschodnia przybiera charakter bezpośrednio i przedewszystkiém Austryą obchodzący. Nietylko bowiem nadchodzą niepokojące wieści z Piotrowego Waradynu, że konsystująca tamże załoga otrzymała rozkaz udania się do Semlina, że nad granicą dzieją się przygotowania wojenne, że do Waradynu i Esseku nadejść mają załogi dość znaczne — ale oprócz tego miało w czasie ostatnich walk z powstańcami ze strony tureckiéj nastąpić pogwałcenie praw międzynarodowych. Turcy strzelali do powstańców z bateryi, na okrętach w porcie kleckim się znajdujących — a jak wiadomo, port ten należy do Austryi. Chociaż dotychczas Austrya pozwalała tureckim okrętom przybijać do portu, wysadzać na ląd żołnierzy i t. d. — to jednakże wcale nie jest do prawdy podobną, iżby Austrya zbyt wielkie koncesye robić miała Turkom. Gdyby wiadomość ta potwierdzić się miała — musi się Austrya zdobyć na jaki krok stanowczy i co najmniéj kilka okrętów wojennych w zatoce kleckéij postawić. Nie można jednakże przypuszczać, aby z tego powodu wywiązać się miały jakie ważne polityczne następstwa. W Carogrodzie będą umieli zgrabnie się wywinąć z tego zajścia i jeszcze nagrodzą, jak się to niedawno stało — dzielnych kapitanów, że się umieli znaleźć jak tego potrzeba wymagała. — W sprawie akcyi dyplomatycznéj mocarstw europejskich donoszą z Wiednia do Köln. Ztg. iż już w tych dniach spodziewać się będzie można z Carogrodu wiadomości o wręczeniu W. Porcie wspólnéj noty. Jednego i tego samego dnia mają reprezentanci mocarstw północnych udać się do W. wezyra, któremu na piśmie podadzą i odczytają noty swych rządów polecających Wysokiéj Porcie przyjęcie projektu reform. Posłowie Francyi i Włoch mają ustnie poprzéć życzenia mocarstw północnych i zostawić na piśmie treść swych komunikacyi; sam tylko poseł angielski ograniczy się na ustne polecenie. Według téjże korespondencyi jednym z głównych warunków jaki mocarstwa zamierzają stawić Turcyi, jest piśmienne zobowiązanie się do przeprowadzenia reform, i że po otrzymaniu tego zobowiązania zamierzają w Wiedniu jak i Petersburgu zająć się na seryo uspokojeniem powstania. Dowódzcy powstania mają téż wogóle być przychylnymi ukończeniu krwawego dramatu i złożenia broni, — jedynie tylko międzynarodowa demokracya, korzystająca z każdego zbrojnego ruchu, wichrzy i burzy, byle nie stracić wpływu swego na powstanie.

We Francyi oczy wszystkich zwrócone dziś na przebieg wyborów do senatu; ta gorączka ciągłego oczekiwania i niepowności o przyszłość kraju trwać będzie pewnie aż do końca lutego, tj. do wyboru deputowanych. W Paryżu, jak donosi wczorajszy telegram, wybrano trzech kandydatów umiarkowanéj lewicy, Freycineta, Tolaina Hérolda — po nich najwięcéj głosów otrzymali Wiktor Hugo, Peyrat, Dietz-Monin, Ludwik Blanc i pułkownik Denfert.

Z pola walki w Hiszpanii telegramy rządowe rozgłaszają z dniem każdym nowe sukcesy wojsk alfonsystowskich. Jenerał Quesada zajął podobno miasto Villareal w Alawie, które było główném z obronnych miejsc karlistowskich, przyczém udało mu się zabrać dwa działa wraz z całą amunicyą; równocześnie jenerał Maldonado miał zająć wzgórza Arlaban. Karliści zaatakowani oprócz tego z tyłu przez jenerała, mieli według tych doniesień zaprzestać bombardowania San Sebastianu i cofnąć z pod murów jego całą artyleryą. Czekajmy aż się wiadomości te potwierdzą. — Castelar, jedyny deputowany umiarkowanego stronnictwa republikańskiego, oświadcza, że przyjmuje wybór i wezmie udział w obradach kortezów.

Z Waszyngtonu dowiadujemy się, że dzisiaj Izba reprezentantów zażąda od prezydenta Granta odpowiedzi, udzielonéj posłom amerykańskim przy mocarstwach europejskich na zakomunikowaną im notę w kwestyi kubańskiéj.

Przypominamy obywatelom miasta naszego wiec na sali hotelu saskiego dziś o 8 odbyć się mający i wzywamy wszystkich gorąco, odwołując się do tego, cośmy w téj sprawie napisali, aby się nań jak najliczniéj zgromadzili.

Dowiadujemy się, że dnia 28 b. m. przybito na drzwiach probostwa w Jarocinie zapozew naczelnego Prezesa, wzywający ks. dziekana Rzeźniewskiego do złożenia urzędu proboszcza jarocińskiego i dziekana nowomiejskiego, dla ciągłego oporu stawianego rozporządzeniom p. Massenbacha, wzbraniania się wydania książek kościelnych i pieczęci parafii włościejewskiéj, a mianowicie dla klątwy, rzuconéj na dniu 6 września 1874 r. na p. Kubeczaka z Książa i podburzania parafian książkich, by nie uczęszczali na nabożeństwo do swego kościoła. Dziwi nas, iż dopiero po całoroczném blizko uganianiu się za ks. Dziekanem dostał się ten zapozew na drzwi tamtejszego probostwa. Co się daléj stanie trudno dziś przewidzieć, z ufnością jednakże w Bogu spokojnie spoglądamy w przyszłość, spodziewając się, iż nie znajdzie się tak łatwo kapłan chcący podzielać w nowomiejskim dekanacie los p. Kubeczaka, bo jeśli nie mniéj, to z pewnością nie więcéj znalazłby zwolenników w parafii jarocińskiéj.

Od ks. Chiżyńskiego z Leszna otrzymujemy następujące pismo:

W numerze wtorkowym Kuryera wyczytuję w korespondencyi „z pod Leszna“ pomiędzy doniesieniem o wydaleniu mém ostatniém następujące zdanie:

ostatni raz przyjechał z wygnania 15 b. m. w téj dobréj myśli, że wnioski jego o zniesienie banicyi zostały uwzględnione....

Oświadczam, że dotychczas żadnego wniosku o zniesienie banicyi do żadnéj władzy nie zaniésłem, ani téż zanosić nie myślę, gdyż to byłoby wbrew zasadom i postępowaniu, przy których dotychczas niezłomnie pozostaję. Ulegając we wszystkiém przemocy, nie przestaję domagać się drogą zażalenia wymierzenia sprawiedliwości, opierającéj się na tém, aby władze królewskie dopełniły swego obowiązku; skoro to nastąpi, spodziewam się, że wrócę do parafii, nie potrzebując prosić o to, jako o łaskę, co z prostéj sprawiedliwości mi się należy.

Ks. Chiżyński,
proboszcz.

W sprawie zarządu majątkiem kościelnym.

Jak do Orędownika (w nr. 11) korespondent z Buku opisywał, zjechał z Tomyśla zastępca landrata, który Dozorowi nowemu kościoła w Buku chciał narzucić przewodniczącego z ramienia rządu. Jest w tém podobne niezrozumienie rzeczy, jak to dawniejsze, że niektórzy urzędnicy zamiast przewodniczącego wyborów na dozórców kościelnych mianowali od razu przewodniczącego dozoru. Pan landrat, czy jego zastępca źle zrozumiał instrukcyą ministra. Na mocy § 15 alinea 2 mógł przez władzę zwołującą zebranie dozoru być mianowany przewodniczący na tę jedną sesyą, lecz nie mógł być dozorowi narzucony na cały ciąg urzędowania trzyletni. Dziwić się tu, że ze strony katolików to lub owo w sprawie tych

---

Szlachta i Czynowniki

POWIEŚĆ

przez

Józefa ks. Lubomirskiego.

(Część druga.)

(Ciąg dalszy. Zobacz Nr. 22.)

VII.

Duża kamienica swieżo wystawiona, dumnie się piętrzyła nad okolicznemi chatami, tworząc narożnik ulicy Wniebowzięcia Woźnieńskiego prospektu. W środku ogromne okno zwracało uwagę. Mury świeżo pobielone nęciły zewnętrzną schludnością, w środku zaś panował brud i zaniedbanie nie do opisania. Przez duże szyby widać było suszące się na sznurach łachmany rozmaitego kształtu i barwy. W bramie czarne błoto utworzyło niemal brudne topielisko. Składy parterowe uderzały niechlujstwem, a wszystkie ściany zeszkaradzone były niecnemi rysunkami lub napisami węglem.

Opowiadano, iż zamożny cudzoziemiec, osiadły niedawno w stolicy dom ów postawić rozkazał. Dwa pierwsze piętra wynajmował ze sprzętami: na trzecim i czwartym znajdowały się sale balowe lub koncertowe, na dole zaś była pralnia, szwalnia, restauracya, handel drobnych towarów, księgarz z dołączoną czytelnią, nareszcie mała drukarnia.

Kamienica przynośna, jak mało która, mawiali sąsiedzi, szkoda tylko, że tak źle jest utrzymaną, i że taka hołota tam mieszka.

W istocie dom był zawsze przepełniony, sale zaś wciąż wynajmowano to dla balów i zabaw, to dla zgromadzeń o niewiadomym celu

Zrazu szczególny ten gmach zwrócić miał baczność policyi. Powoli jednak zmniejszyła się nieufność, a nawet wyższy urzędnik zaspokoił w tych słowach czestnego prystawa. „Dajcie im pokój, to marzyciele, którzyby dopiero urośli w dumę, gdybyśmy się nimi zajmować raczyli.“

Od dwudziestu pono już lat domy w Petersburgu mają numera właściwe: wszakże nie zaniechano je wyróżniać nazwiskiém właścicieli, i tak nowa kamienica powszechnie była znaną jako „dom Azyaty.“ W istocie odźwierny dał był do zrozumienia, że pan jego był Persem, Kirgizem czy Indyaninem, słowem pochodził z Azyi.

W jakie trzy tygodnie po opisanych co dopiero wypadkach, pewien człowiek wchodził do winiarni znajdującéj się naprzeciwko owéj kamienicy. Gość ten tak niezwykłą, aczkolwiek kobiecą odznaczał się urodą, że karczmarz skłonił się mimo woli.

— Proszę mi wskazać falanster, znajdujący się na téj ulicy, rzekł nowo przybyły do gospodarza.

— Falanster? spytał się zdziwiony.

— Tak jest, wspólne mieszkanie wielkiéj lości osób. Musicie przecież wiedzieć gdzie się to znajduje w téj części miasta.

— Nie wiedziałem, że to się falanst... nazywa. Chyba dom Azyaty na to miano zasługuje, w takim razie proszę naprzeciwko się udać.

— Dziękuję, odparł ochodzący.

— Falanster! powtórzył gospodarz winiarni. Szczególny tytuł!... Eudozyo, dom Azyaty falansterem się nazyw., pobiegnij donieść o tém sąsiadowi.

— Zaraz. Alboż ten piękny młodzieniec ci to powiedział?

— A więc mu się przypatrzyłaś?

— Bo téż piękny jak rzadko.

— Zapewne, mimowoli mu się skłoniłem, wszakże ci zakazuję....

— Bądź spokojny.

Tymczasem urodziwy młodzian pewnym krokiem przechodził ulicę.

— Rozkazano mi nająć mieszkanie w Falansterze Azyaty, skoro tylko pałac opuszczę. Nastąpi to zapewne natychmiast po wyleczeniu rannego.

Panienka za mną popłacze co przyspieszy moją odprawę. I jakże tu kochać magnatów! Wsuną mi w rękę rubli parę i zabronią wstępu do pałacu. Wyczytałem podobny wyrok w oczach hrabiny. Sądzi więc, że tak łatwo przyjdzie jéj pozbyć się na zawsze pięknego Dakusa.

Zapukał do głównych drzwi kamienicy. Wązkie schody prowadziły na pierwsze piętro. Zatłuszczony sznur od dzwonka smutno się kołysał nad wywieszonym napisem: Mieszkania do wynajęcia. Korytarz ciemny przecinał dom na dwie równe połowy, z obu stron mnóstwo drzwi wychodziło na izdebki, jednostajnie urządzone na kształ uli. W końcu korytarza obszerny znajdował się salon.

Niesłychanie bogaty Sybirczyk przystąpił był w 1862 r. do sekty nihilistów. Na publiczném zebraniu po długiéj przemowie, w któréj objawił najskrajniejsze komunistyczne zasady, oświadczył, że nie wystarczało wyznawać podobne zdania, ale należało i przykładem świecić. On tedy Iwan Kołok, właściciel dwudziestu milionów rubli, gotów był pieniędzmi swemi służyć.

Od dawna już nihiliści i socyaliści rosyjscy marzyli o komunistycznych osadach, gdzieby fundusze i dochody z pracy były wspólną własnością. Wszakże próby takowe nigdy się nie powiodły bądź dla braku pieniędzy, (komuniści rosyjscy po większéj części są bardzo biedni i próżniaki), bądź dla niezgody, rychło wkradającéj się wśród zgromadzenia. Nie mniéj jednak żadnym niezniechęceni zawodem, otwierali falanster po falansterze, z zapałem ludzi wybijających z długoletniéj niewoli, aby się rzucić w otchłań bezprawia.

Najczęściéj falanstery rozbijały się o brak fuuduszów, właściciel domu wyrzucał komunistów za zaległości drzierżawy. Nieraz członkowie stowarzyszenia uciekali się do dezercyi, wystarczało aby jeden z nich znalazł był lub ukradł znaczniejszą kwotę pieniędzy, drugi otrzymał urząd korzystny, trzeci spotkał jaką łatwą piękność, aby zadać cios śmiertelny sztucznéj asocyacyi falansteru. Dopóki członkowie nie mieli pieniędzy, z ochotą na wspólność pracy i zarobku przystawali, ale niech im się tylko nadarzyła sposobność do ciągnienia osobistych zysków i korzyści, wnet opuszczali zgromadzenia. Wyczerpnąwszy chwilowe dochody tęsknili znów za falansterem gdzie nędza z braćmi chwilowa mniéj im się uciążliwą zdawała. Uczucie wstydu wstrzymywało ich od powrotu do dawnych towarzystw. szukali tedy nowych spólników, aby nowe zakładać ogniska komunizmu. Tym sposobem wytłómaczyć sobie należy liczbę niesłychaną wciąż powstających i upadających na przemian falansterów w Petersburgu.

Iwan Kołok, zamożny kupiec sybirski, z następną wtedy wystąpił propozycyą wobec Wenty Przyjaciół wolności: zobowiązał się do wystawienia gmachu, którego wyższe piętra służyłyby darmo członkom stowarzyszenia. Na dole handlowe przedsięwzięcia podawałyby mieszkańcom łatwą sposobność szukania zarobku. Tym spo

praw kościelno-politycznych nietrafnie się dzieje, jeżeli urzędowe organa nie mogą się zoryentować w téj nawale nowych ustaw i nowych dyspozycyi prawa. Pomyłka ta jednak tém więcéj niewytłómaczona, że zwyczajnie w rozporządzeniu radzców ziemiańskich, na mocy instrukcyi ministeryalnéj wydaném do dozorów wskazano jako najpierwszą czynność ich, właśnie obór przewodniczącego, zastępcy jego i rendanta.

W Kamionnie widocznie chciano skorzystać z dyspozycyi § 15 al. 2, ażeby nowy dozór zbliżyć do wprowadzonego przez rząd na probostwo tamtejsze p. Kicka. Dozórcy kościelni stanowczo się oparli temu, żeby ich p. Kick z ramienia landrata na mocy § 15 al. 2 w urzędowanie wprowadzał, powołując się na to, że z nim jako, kościelnie nieprawowitym proboszczem nie mogą w żadną wchodzić styczność. Niezrozumiałe są nam pogróżki landrata, że pociągne dozory do odpowiedzialności przez prokuratora, oczywista jeżeli referaty korespondentów są dokładne, boć dotychczas nie ma prawa, któreby nakazywało z kimś, choćby on był panem Kickiem, przestawać i wespół z nim urzędować.

Na te pogróżki odpowiedzieli dozórcy odwołaniem się na słowa królewskie, że nie dobrze jest w rzeczach religii czynić coś przeciw sumieniu. Była to w danych okolicznościach najtrafniejsza odpowiedź. Może mniéj potrzebnie złożyli dozórcy urząd. Niechby byli czekali, co rząd uczyni. Wobec legalnego, biernego oporu położenie rządu jest zawsze krytyczne: po cóż mu sprawę ułatwiać ustępowaniem ze stanowiska? Wedle § 38 „dozór albo reprezentancya, albo przez władzę biskupią, albo przez naczelnego prezesa, za wzajemném porozumieniem się może być rozwiązany, jeżeli wytrwale zaniedbują i wzbraniają się wykonywania swych powinności, albo ponownie rozstrząsają i uchwalają sprawy, nie należące do zakresu ich czynności.“ Rozwiązanie nie tak łatwo więc nastąpić może. A zresztą wedle tegoż paragrafu alinea 2. „Po rozwiązaniu natychmiast nowe wybory powinny być rozporządzone.“ Więc szkody dotkliwéj być nie może z rozwiązania. Czy nowe wybory w Kamionnie już rozporządzone, nie wiemy.

II.

Jak nasz korespondent z Pleszewskiego (w nr. 18) donosi, ukonstytuował się dozór kościelny w Jedlcu „podobnie jak w innych parafiach na wezwanie radzcy ziemiańskiego p. Nollau, komisarza rządowego do zarządu majątkiem archidyecezalnym.“ Ta wiadomość jest nam wcale niepojęta. Najpierw w innych parafiach ukonstytuowały się dozoru albo same, albo na wezwanie radzców ziemianskich w odnośnych powiatach na mocy rozporządzenia ministra oświaty z 4 października 1875 r., nie zaś na wezwanie gnieźnieńskiego landrata i komisarza rządowego do zawiadywania majątkiem kościelnym. W pleszewskiém p. Nollau jako landrat nie ma nic do rozporządzania; jako komisarz rządowy podobnież nic; bo pomijając już kwestyą zasadniczą, czy wobec prawa z 20 czerwca 1875 władza jego rozciąga się jeszcze nad majątkiem kościelnym w parafiach katolickich, faktem jest, że na mocy § 14 i 15 ustawy z 20 czerwca 1875 landraci wszędzie zwołują zebranie dozoru i przewodniczącego na tę jedną sesyą naznaczają. Dozór w Jedlcu nie znał widocznie naszych dawniejszych artykułów w sprawie zarządu majątku kościelnego; nie miał podobno wątpliwości, że wobec ustawy z 20 czerwca 1875 pozostaje nadal nietkniętą władza komisarzy rządowych, ustanowiona na mocy praw majowych; sądził oczywiście, że przez zezwolenie Biskupów na udział w wykonaniu prawa o zarządzie majątkiem kościelnym w parafiach katolickich, uzyskała i władza komisarzy rządowych uprawnienie quasi-kościelne. To konstatujemy po prostu jako fakt; czyniąc to z obowiązku publicystycznego, nie wdając się zresztą w krytykę tego postępowania.

W innych parafiach ukonstytuowały się dozory, wezwane na pierwsze zebranie co najwięcéj przez landratów na mocy § 14, 15 i 16 ustawy o zarządzie majątkiem kościelnym z dnia 20 czerwca 1875 r.

Aliści do pisania radzców ziemiańskich dołączano instrukcyą komisarza rządowego do zawiadywania majątkiem dyecezalnym. Zbyt mało wiadomości mamy, jak sobie dozory wobec tego narzucania władzy swéj przez komisarzy rządowych postępowały i postępują. W dyecezyi paderbornskiéj zgodnie w jednéj myśli działają: roporządzenia komisarza milczeniem pomijają, aż się wylegitymuje, czy jest na mocy § 42 ustawy uprawniony dawać instrukcye, przeciw roszczeniom jego zanoszą protestacyą do ministra oświaty; w razie, gdyby komisarz zagroził karą porządkową, chcą remonstrować odwołaniem się na swą protestacyą, która remonstracya oczywiście zawiera postępowanie karne; gdy minister niepomyślnie odpowie, przez posłów swych myślą interpelować w sejmie.

We wrocławskiéj dyecezyi, gdzie w sprawie wyborów prezes rejencyi sam się odwołał na § 58 ustawy o zarządzie majątkiem kościelnym, gdy z wyłączeniem władzy biskupiéj sam stanowił zarząd wyborczy w myśl art. 14 ordynacyi wyborczéj, następnie komisarz rządowy p. Schuckmann na podobę pp. Massenbacha, Nollau, Himly itd. rości prawo do zawiadowania i nadal majątkiem kościelnym w parafiach katolickich wbrew temuż § 58 ustawy z 20 czerwca 1875 r.

Lecz i tu gazety zapowiadają łączne i zgodne wystąpienie Dozorów przeciw temu uroszczeniu. Już dziś donoszą, że na listy komisarza rządowego p. Schuckmanna Dozory kościelne w Szląsku odpowiadają zapytaniem, na mocy ktorego paragrafu prawa z 20 czerwca 1875 r. nasyła je rozporządzeniami swemi; że listów niefrankowanych p. Schuckmanna nie przyjmują.

U nas w Wielk. Ks. Poznańskiém zbyt mało wiadomości mamy co do sposobu, w jakim Dozory występują wobec uroszczeń komisarzy rządowych. W polskich dziennikach nie spotkaliśmy się z umieszczoną w Germanii (nr. 17) uderzającą wiadomością z Grodziska, że tamtejszego nowego Dozoru pierwszą czynnością po ukonstytuowaniu się dnia 29 grudnia 1875 r. było to, iż na wezwanie komisarza rządowego pensyą administratora parafii, ks. Fórmanowicza, płatną 1 kwietnia rb. w ilości 90 marek aresztem obłożył na pokrycie kary, nałożonéj przez p. Massenbacha.

Zapisujemy ten fakt bez uwag, zresztą wcale tu zbytecznych, prosząc przyjaciół pisma naszego z tamtéj okolicy o dokładniejszą o téj sprawie wiadomość.

Dozór kościelny w Baranowie odniósł się do naczelnego prezesa z zapytaniem, czy „odnośną władzą z prawem nadzorczém nad zarządem majątku kościelnego w miejscu Biskupów jest komisarz rządowy, ustanowiony prawem z dnia 20 maja 1874, który podług § 46 ustawy o zarządzie majątkiem kościelnym tylko wtenczas w obrębie § 9—11 prawa z dnia 20 maja 1874 r. z ramienia państwa do zarządu tych majątków występuje, jeżeli dozór kościelny wzbrania się przyjąć urzędowania, który to przypadek u nas nie zachodzi.“

Pomylił się tu Dozór, przyznając na mocy § 46 ustawy z 20 czerwca 1875 dotychczasowym komisarzom rządowym na całą dyecezyą władzę dawną w parafiach, w razie, gdy Dozór kościelny wzbrania się przyjąć urzędowania. W tym razie bowiem ma wprawdzie nastąpić komisoryczny zarząd z ramienia władzy świeckiéj, lecz ten jest wcale różny i inny od władzy komisarzy rządowych do zawiadowania majątkiem całéj dyecezyi. Artykuł nasz w nr. 267 z r. z. tę różnicę wyświeca obszernie, gdzie téż pomiędzy innemi powiedziano: „Prezes rejencyi opatrzyć ma nowy komisoryczny zarząd w parafiach, pozostających bez dozoru; i tylko w takich parafiach. Jak wpierw naczelny prezes mianował komisarza na całą dyecezyą, tak teraz prezes rejencyi ma zamianować komisarza na każdą z osobna parafią taką.“

Naczelny prezes w odpowiedzi swéj odwołał się na § 42*) ustawy z 20 czerwca 1875 o zarządzie majątku kościelnego w parafiach katolickich. Przywiedziony paragraf brzmi: „Wskazówek do prowadzenia spraw może Dozorowi i Reprezentacyi udzielać tak władza biskupia, jako i naczelny prezes za wzajemném porozumieniem się.“

Na tenże § 42 ustawy z 20 czerwca 1875 odwołał się naczelny prezes w odpowiedzi na zapytanie Dozoru kościelnego w Poniecu, czy komisarz rządowy p. Massenbach ma upoważnienie od władz, oznaczonych rozporządzeniem królewskiém z 27/9 75, wydaném na mocy § 55 saméjże ustawy.

Odpowiedź naczelnego prezesa nie zdaje się nam trafną. Boć § 42 mówi o władzy biskupiéj, a ta przecież różna jest od mocy poruczonéj komisarzom rządowym. Co najmniéj wypadało tedy naczelnemu prezesowi uzasadnić i tenorem prawa z 20 czerwca 1875 r., że komisarze rządowi dzierżą nadal swą władzę. Bo chociaż prawo z 20 maja 1874 r. oddaje komisarzom rządowym w zastępstwie Biskupa nadzór nad majątkiem kościelnym całéj dyecezyi, pozostaje pytanie, czy tę moc w całéj pełni pozostawia im prawo z 20 czerwca 1875 r. o zarządzie majątku kościelnego w parafiach katolickich, czy nie nastąpiła tu jaka nowacya.

W artykułach naszych w nr. 267 i 270 roku zeszłego dowodziliśmy téj nowacyi mianowicie na mocy § 58 ustawy z 20 czerwca 1875 r., wedle którego nadal Dozory ulegałyby nadzorowi tylko władzy świeckiéj z wyłączeniem biskupiéj, gdzie Biskup wzbrania się udziału w przeprowadzeniu prawa, albo gdzie nie ma władzy biskupiéj, uznanéj przez władzę świecką.

Na ten § 58**) ustawy rzeczonéj powołał się Dozór kościelny w Pawłowie, w protestacyi, jaką przesłał ministrowi oświaty jako temu, któremu § 60 ustawy porucza przeprowadzenie prawa w życie.

O ile wiemy, odpowiedź z ministerstwa jeszcze nie nadeszła.

Może nie od rzeczy byłoby uzasadnić jeszcze bliżéj rozumienie § 58 ustawy, jeżeliby który z Dozorów w téjże sprawie odniósł się jeszcze do ministra.

---

*) W niemieckim tekscie odpowiedzi, zamieszczonéj w Kuryerze (nr. 10) fałszywie zapewn podano § 45, który tu wcale niestósowny, bo mowa o nowym oborze, gdy Dozór wzbrania s przyjąć urząd.

**) Przez omyłkę zecera wydrukowano (nr. 1 w tekście pisania do ministra raz § 48, drugi r § 8 zamiast § 58.

ZIEMIE POLSKIE.

Niedawny wypadek kolei odesko-bal kiéj, który spowodował śmierć 420 rekrutó jest już drugim, na takie powtórzonym rozmiar W miejscu bowiem, w którém pociąg stoczył s w przepaść, znajduje się już mogiła 150 ofi które tu śmierć znalazły przed pięciu laty tak z winy zarządu kolei żelaznéj. A wina to str szliwa, ile że źródło ma swe w chciwości. Za niem kolei — zysk i oszczędność w wydatka do łotrowstwa posunięta. Nasyp, z którego stoc się pociąg, oddawna potrzebował naprawy, zar kolei wiedział o tém, zostawił jednak rzeczy j są, bo mu żal było wydać kilka tysięcy. Tysi nie wydał, a życie kilkuset ludzi czémże jest rabusiów! Oni radzi, że im koléj przynosi n lionowe zyski. Z Petersburga wysłano komis na miejsce katastrofy. To i cóż? Pan jene weźmie grubego kubana (boć dla tego i starał zostać komisarzem), zarząd kolei zostanie usp wiedliwiony, a cała wina spadnie na maszyni i konduktorów; nową mogiłę usypią obok daw i wszystko będzie w porządku!

---

sobem członkowie Falansteru, nie wychodząc z domu, znaleźliby środki utrzymania. Iwan Kołok wymówił sobie jedynie najwyższe piętro, przeznaczając je na punkt zborny wszystkich cesarstwa nihilistów.

— Czas abyśmy się skupiali, powtarzał Sybirak. Mieliśmy dotąd rozstrzelone zgromadzenia, nigdy środkowego ogniska. Przekładam wam konieczność ześrodkowania naszéj działalności i ofiaruję się zbudować wam centrum.

Przyjęto z uniesieniem jego słowa. Zapewnienie bezpłatnego przytułku uśmiechało się głównie tym biedakom. Utopia, zwana prawem zarobkowania, zdawała się być urzeczywistnioną i liczne wywołała oklaski, które przytłumiły wnet szemrania malkontentów, zarzucających Sybirakowi niedostateczny socyalizm, skoro udzielając gratisowego mieszkania, nie podejmował się zarazem darmo żywić nowéj osady.

— Trzeba sobie wzajemnie dopomagać, mruknął Poleno w sposób rozstrzygający; Iwan daje nam dobry przykład, pójdziemy w jego ślady.

Mimo pozornego niepodobieństwa mrzonka Iwana weszła w życie i w 1864 roku otworzono Falanster Azyaty. Chociaż nihiliści, gdy przewrotnością swych zasad doszli do absurdum, na mocy tegoż absurdum przestają być groźnymi wobec państwa, Iwan zrazu obawiał się nieco czujności policyi. W ogóle urzędnicy publicznego bezpieczeństwa nawykli w nihilistach upatrywać nieszkodliwych szaleńców. I w istocie, nędzni socyaliści, rozbici po całéj przestrzeni stolicy, niebezpiecznymi być nie mogli. Falanstery upadające szybko, śmiesznością się tylko okrywały. Prześladowanie byłoby je znaczenie podniosło; rząd uciekł się do pewniejszego środka, do spokojnéj pogardy. Wszakże nihiliści zebrani w zwarte szyki, pod wodzą zręcznéj a silnéj głowy, uzbrojeni w organizacyą, pieniądz i materyalne ubezpieczenie, słusznie mogli zaniepokoić rządy państwa. Należało tedy wywiesić hasło, zasłaniające rzeczywiste cele.

Obwołano tedy dwa główne piętra Falansteru jako zwykłe umeblowane mieszkania do wynajęcia. Z wyjątkiem kilku wtajemniczonych, większość mieszkańców nie znała wcale właściciela kamienicy, ani się domyślała, że za darmo znalazła przytułek. Co kwartał odbierali z rąk nieznajomego kwotę, przeznaczoną na wypłacenie dzierżawy, niby to z polecenia komitetu, który pragnął popierać zasady i rozwój socyalizmu.

Ci, którzy pierwsi do Falansteru się zapisali i osobiście znali Iwana, należeli bez wyjątku do Wenty Przyjaciół wolności. Zarządzali handlowemi przedsiębiorstwami, których składy znajdowały się na dole, i zaopatrywali w robotę uboższych kommunistów, którzy ich samych mieli za skromnych kupcow, zamieszkałych na miejscu, i nie domyślali się wcale ich tajnych z właścicielem stósunków.

Na górze olbrzymia sala służyła raz w miesiąc na miejsce pokątnych narad i schadzek.

Narady te zrazu nieco zaniepokoiły władze, i polecono w téj mierze śledztwo jenerałowi Łanin. Ten zdał całą sprawę pewnemu doświadczonemu agentowi tajnéj policyi, który powrócił, trzymając się za boki od śmiechu. Zeszedł przypadkiem najdziwaczniejsze zebranie ludowe, złożone z obdartusów i kobiet na wpół w męzkim stroju. . . . . Jakiś stary szaleniec perorował z wywyższenia. „Czemuż nazywacie powietrze powietrzem, pchłę zaś pchłą? pytał zebranych. Wiecie, że uczeni usiłują rozebrać części składowe tak jednego jak drugiéj. A jednak żaden ani powietrza ani pchły stworzyć nie zdołał. Czemuż to tak, a tamto owak nazywacie? Bo was inni ludzie nauczyli oznaczać w ten sposób rzeczone przedmioty. . . . . Tymczasem ludzie ci niżéj od was stali. Niema zatém powodu, abyście szli za ich błędami. Gdybyście musieli np. stworzyć pchłę lub powietrze, wolnoby wam była logiczne nadać im nazwanie. Mowa tedy, wyrazownictwo, wszystko to jest niczém, nihil..... W ostatniéj sessyi usiłowałem was przekonać, iż cierpienie, uczucia, myśli, także nie istnieją wcale. Dziś chcę wam dowieść, że i mowa jest czczą formą, a co dopiero przywiedziony przykład może być próbą teoryi, jaką rozwinę.“

— Na te słowa, ciągnął daléj agent policyjny, nie mogłem wstrzymać homerycznego śmiechu, gorsząc nie mało tak prezesa jak i całe zgromadzenie. Usiłowałem tedy wytłómaczyć tak niewczesną wesołość, udając się za chciwego nauki klienta.

— Panowie. . . . . zacząłem.

— Tutaj niema panów, rzekł, do mnie człowiek, siedzący na krześle prezydującego, zwiemy się wspólnie braćmi.

— Bracia tedy, — jeżeli mnie śmiech pusty dopiero porwał, to dla tego, że na wspomnienie ostatniéj sesyi, w któréj szanowny mówca zaprzeczał w istocie cierpienia, uczułem tém dotkliwiéj straszny ból zębów, który mnie nęka.

Mówca bez zakłopotania odparł z powagą.

— Cierpienie trwa w społeczeństwie, osadzoném na fałszywych podstawach. Nasze zasady to wszystko odmienią.

— Masz tedy lekarstwo przeciw bólowi zębów?

— Niezawodne! i to przeciw wszystk w ogóle smutkom i cierpieniom.

— Co takiego?

— Kwas pruski!

Cofnąłem się przerażony stanowczością od wiedzi starca.

— Tak jest, powtórzył mówca, kwas pru zabijający na miejscu. Błędy wieku, chowając wiarę w żywot wieczny, samobójstwo nazyw zbrodnią, otaczają przestrachem. Kiedy zaś nic stanowić będzie główną podstawę społecznego cia, nic się prostszém nie stanie. Chory jes cierpisz wiele, spieszysz do apteki po kwas p ski (wspominam o tym środku zanim nauka niejszy znajdzie sposób zabijania się pospiesz Prosisz o ulgę, aptekarz za darmo ci oddaje dany kwas pruski. Państwo opłaca koszta w biania tego zaradczego środka na wszys cierpienia ludzkości. Przeminęły twe bóle, po ciłeś na łono nicości. Ząb cię boli: zamiast c pieć parę dni lub przy wyrwaniu sekund p zamiast zęba życie wykorzenisz i oto więcéj możesz już cierpieć.

— Byłby dłużéj jeszcze mówił, opowi agent policyi, gdybym się nie był wymk obawiając się drugiego wybuchu niepohamow wesołości. Wasza Ekscelencya nie potrzebuje oglądać na tych szaleńców, nikomu oni nie szkodzą, można jeszcze lat kilka zamykać ocz ich brednie. Czas przyjdzie z nimi walczyć, do poważniejszych przejdą rzeczy.

Korzystano z przestrogi agenta i Falan Iwana zakwitnął, pod dobrotliwém zaślepie policyi.

(Dalszy ciąg nastąpi)

O losie posileńców wysłanych na stepy, ruskiéj szlachty czynszowéj, o tyle dobre dochodzą wiadomości, że się jakotako usadowili, i wzorem są dla miejscowéj ludności, a nawet administracya z wielkiemi mówi o nich pochwałami. Korespondenci gazet moskiewskich wydziwić się nie mogą pracowitości, energii, trzeźwości téj szlachty polskiéj, i słusznie zapytują ze zdziwieniem, jak mógł kraj, bogaty i zasobny, dobrowolnie pozbawiać się takiéj siły produktywnéj, któréj inteligencya przewyższa sobą o wiele inteligencyą niemieckich kolonistów? Jak mogło przyjść do tego? zapytajcie najpierw waszego rządu, który szlachtę czynszową i dawnych praw pozbawił i żadnych nowych nie dał (nawet takich, jakie chłopi mają), panów Branickich, Wainbergów i im podobnych, którzy bądź dla przypodobania się rządowi, bądź dla niecnych zysków wygnali i wyganiają biedaków z ziemi ojczystéj.

Z Rzymu nadesłano ręce ks. metropolity Sembratowicza 6000 franków dla księży unickich z dyecezyi chełmskiéj, zostających w Galicyi. Nadto, nadeszło dla tychże księży uwolnienie od egzaminu konkursowego, dla otrzymania parafii. Wsparcie pieniężne, przychodzi od Piusa IX już po raz drugi.

NIEMCY.

* Berlin, 30 stycznia. Dla uzupełnienia naszego sprawozdania o posiedzeniu piątkowém parlamentu, dodajemy jeszcze, że bez dyskusyi odrzucono § 133, dotyczący usunięcia, uszkodzenia, lub użycia na szkodę państwa dokumentów urzędowych. Za to przyjęto bez zmiany proponowany par. 135, opiewający karę na zniszczenie i uszkodzenie godeł i odznak rządowych i § 145, dotyczący przekroczenia rozporządzeń odnoszących się do zderzenia się okrętów. § 140 usunie się od obowiązków wojskowych) przyjęto ze zmianą zaproponowaną przez posła Struckmann, w skutek czego postanowienia karne odnoszące się do rezerwistów, opuszczających kraj bez pozwolenia, skreślone zostały; nakoniec przyjęto § 144 (nakłanianie do emigracyi) z poprawką pana Cuny, podług któréj nie namawianie samo, lecz podsuwanie fałszywych faktów celem nakłonienia do wychodźtwa, jest karygodne.

Na posiedzeniu sobotniém toczyły się dalsze obrady nad nowelą karną. Kilka paragrafów mniejszéj wagi przyjęto podług wniosku rządowego z wyjątkiem § 183 (nieobyczajne uczynki gorszące, który w proponowanéj przez p. Schwarze formie przyjęto. Do § 348 (fałszywe legitymacye ze strony urzędnika) dorobiony przez rząd dodatek, obostrzający kary dotychczasowe, został skreślony. Nastąpiła dyskusya nad dodatkiem do § 92, wymierzonym głównie przeciw encyklikom, podciągając je pod zbrodnią stanu, jeżeli wzywają do nieposłuszeństwa przeciw prawom albo prawomocnym rozporządzeniom władz krajowych. Paragraf ten odrzucono, również § 287a, a oznaczający karę na tych, co przez groźby i t. d. powstrzymują kogokolwiek od licytacyi przy publicznych sprzedażach. Po przyjęciu bez zmiany lub z pewnemi modyfikacyami reszty paragrafów artykułu I. noweli karnéj przystąpiła Izba do dyskusyi nad paragr. 353, tak zwanym paragrafem Arnima. Dr. Marquardsen bronił w dłuższéj mowie proponowanéj przez siebie formy tego postanowienia karnego, które wprzódy w porozumieniu się narodowo-liberalnych z wolno-konserwatywnymi i za zgodą rządu ułożoną została. Podług tego paragraf Arnimowy brzmi, jak następuje:

Urzędnik, pozostający w służbie urzędu spraw zagranicznych niemieckiego państwa, który gwałci tajemnicę urzędu w ten sposób, że powierzone mu albo też urzędownie dostępne dokumenta, albo udzielone mu przez przełożonych wskazówki lub też ich treść innym nieprawnie udzieli, karany będzie, jeżeli inne postanowienia cięższéj kary nie przepisują, więzieniem lub grzywnami do 5,000 marek. Równa kara spotka tego, który mając sobie powierzoną misyą zagraniczną, albo też będąc przy niéj zatrudniony jako urzędnik, działa umyślnie wbrew wskazówkom udzielonym sobie przez przełożonego, albo też w zamiarze zwiedzenia swego przełożenego w jego urzędowych czynnościach, zmyślone lub sfałszowane donosi fakta. Przepisy te będą zastósowane bez różnicy, czy przestępstwo popełniono w kraju, czy za granicą.

Po przemówieniu jeszcze posła dra Hänel przeciw a posła Treitschke za prawem, przystąpiła Izba do głosowania i 179 głosami przeciwko 120, na które się złożyli centrum, postępowi i Polacy, je przyjęła. Również i reszta paragrafów 361 i 366 a, została przyjętą i tym sposobem obrady nad nowelą karną w drugiém czytaniu ukończone.

Przedwczoraj toczyła się przed sądem w Heiligenstadt głośna sprawa księży dr. Stamm i dziekana Leinweber, oskarżonych o nieprawne przywłaszczanie sobie funkcyi biskupich w dyecezyi paderbornskiéj przez udzielanie dyspens małżeńskich. Jako dowody na winę ks. Stamm przytaczano to, że dawniéj miał referat w sprawach dyspens małżeńskich, że pismo na zaprodukowanym dokumencie dyspensy jest bardzo podobne do jego pisma i że się przestraszył bardzo, kiedy mu ten dokument pokazano. Przeciwko księdzu Leinweber postawiono świadków i pisma. Obwinieni odmówili wszelkiego zeznania. Bronił ich dzielnie i zręcznie adwokat. Prokurator wnosił o skazanie ks. Stamma na 6 miesięcy więzienia, ks. Leinweber na 2 lata. Sąd ogłosił wyrok na drugi dzień, skazujący ks. Leinweber na rok więzienia, a ks. Stamm uznał niewinnym.

W sprawie Arnima pisała Kreuz Ztg, że ks. Bismarck jeszcze na wiosnę r. 1872 miał zamiar hr. Arnima jako swego „alter ego“ powołać do urzędu spraw zagranicznych. Reichsanzeiger, który teraz wybrany został na obrońcę ks. Bismarcka, aby tym większą wagę nadać wszystkim ogłoszeniom w téj sprawie, zapewnia, że o tém nigdy nie myślano, sam tylko Arnim podsuwał tę myśl, żeby chętnie posadę podsekretarza w urzędzie zagranicznym przyjął. Pogłoska o tych zabiegach hr. Arnima wywołała pomiędzy urzędnikami, z którymi jako podsekretarz miał wnijść w stósunki, konsternacyą i spowodowała ich do zapytywania się, wskutek czego wiadomość o téj rzeczy się rozszerzyła. Z podobnych ogłoszeń urzędowego organu wynika, że ks. Bismarck zamierzył wywrzeć silny nacisk na uchwały parlamentu w kwestyi paragrafu Arnimowego. Odpowiada to zresztą często używanéj przez niego taktyce, gdyż zwykle ustnie i na piśmie podnosił wtenczas głos, kiedy już przeciwnik nie miał czasu do odpowiedzi i zaprzeczenia. — Klausn. fort. Corr. objaśnia wspomniany przez nas list syna hr. Arnima, że osobą, która wyrażała swoją radość z powodu zamierzonego przeniesienia hr. Arnima do Londynu, jest lord Granville. Donosi przytém, że hr. Arnim zamierza skarżyć ks. Bismarcka o obrazę, kwestya tylko, czy się znajdzie prokurator, któryby się téj skargi podjął. — W Dreznie odbyła policya 26 b. m. po wszystkich księgarniach rewizyą, szukając broszury Arnima, która pod tytułem: „Dyplomatyczne odkrycia z czasu obecnego“ ukazać się miała w handlu księgarskim.

W kołach parlamentarnych opowiadają sobie, że na ostatniéj zabawie dworskiéj w królewskim pałacu rozmawiał cesarz długo z posłami, którzy w znacznéj liczbie byli obecni, o sprawach zajmujących w téj chwili parlament, a głównie o noweli karnéj; zwrócił się potém do marszałka v. Forckenbecka i na pół żartém, na pół seryo rzekł, że mu dzisiaj (było to w czwartek), kiedy parlament jednogłośnie odrzucił § 130 noweli karnéj, nie podaje z taką radością ręki jak zwykle. Również i wobec innych członków parlamentu miał cesarz wyrażać z tego powodu swe niezadowolenie. Nakoniec, kiedy na zapytanie, co na jutrzejszym stoi porządku dziennym otrzymał odpowiedź „dalszy ciąg noweli karnéj“ w téj chwili machnął ręką i odwracając się rzekł: „O tém najchętniéj wcale bym nie chciał słyszeć.

Wystąpienie posła Dr. Bambergera zjadliwe i bezwzględne dla partyi konserwatywnéj na posiedzeniu czwartkowém parlamentu, podczas dyskusyi nad socyalistami i prasą z okoliczności § 130 noweli karnéj, krytykują ostro wszystkie poważniejsze dzienniki, rozumie się z wyjątkiém tych, które z posłem w bliższych pozostają stósunkach. Post, organ wolnokonserwatywnych i niemieckiéj partyi państwowéj powiada, że Bamberger w późnéj już godzinie taką niespodziankę sprawił Izbie, jakiéj rzadko kiedy była świadkiem, że egzaltacya jego gwałtowna przypomniała prawicy mimowoli jego rewolucyjną przeszłość frankfurtską, a mowy tak namiętne dotkliwy zadają cios godności parlamentu. — Dosadniéj jeszcze charakteryzuje to wystąpienie Börsen i Handelsztg. Mówi ona, że gwałtowność, jaką Bamberger objawił, jest niezwykłą u niemieckiego posła, chyba tylko w zgromadzeniu wersalskiém by uchodziła. Wyrażenia zaś „Kerle“ i „Canaille“ to już niewiedzieć w jakiém zebraniu ludzi byłyby stósowne. Na końcu dyskusyi, mówi ten dziennik daléj, przy uwagach osobistych chciał p. Bamberger złe wrażenie osłabić, twierdząc, że nie miał na myśli partyi konserwatywnych, zupełnie jak w swoim czasie nie miał na myśli dr. Meyer; podobnie nie będzie miał na myśli redaktorów gazet, przez niego zaczepionych, jeżeli go wyzwą na pojedynek; niektórzy ludzie nie lubią słuchać strzelania. My zaś myślimy, że poseł Bamberger tak przez swoje dowcipy płaskie podczas debaty nad cłem od żelaza, jak też przez nadużycie parlamentarnéj wolności mówienia i przez wzbranianie dania satysfakcyi, do tego stopnia dostojne stanowisko posła shańbił (prostituirt), że jest czas, ażeby zgromadzenie dżentelmenów uwolnił co prędzéj od swéj osoby.“ W taki sam sposób daje wspomniony dziennik odprawę Nat. Ztg za to, że w obronie swego współredaktora nazwała niektóre organa prasy zbiorowiskiém nikczemności i hańby. „I to śmie pisać, powiada Börs. Ztg., dziennik, którego przedajność w peryodzie szwindlu jest udowodnioną i który w owym czasie przez zapłacone fałszowanie prawdy przyczynił się w wielkiéj części do ruiny dobrobytu narodu.“

Wieczorek parlamentarny, zapowiedziany u ks. Bismarcka na wczoraj, odwołany został także z powodu, że kanclerz nie odzyskał jeszcze zupełnego zdrowia.

Senat kryminalny najwyższego trybunału odrzucił jako nieuzasadnioną apelacyą naczelnego redaktora Kreuz Ztg. p. v. Nathusius, zaniesioną przeciw wyrokowi drugiéj instancyi, skazującemu go za obrazę najwyższéj rady kościelnéj na 6 tygodni więzienia.

FRANCYA.

* Paryż, 29 stycznia. Pan Thiers ogłasza w pismach publicznych następujący manifest wyborczy: „Do Pana Juwigny. Mój Panie! Przyjmuję kanpydaturę do senatu w Belforcie, w charakterze jaki jéj nadano w tamtejszych pismach — charakterze narodowym. Dla tego tytułu dałem jéj pierwszeństwo pomiędzy wszystkiemi kandydaturami, jakie mi ofiarowano. Konstatując zasady moje, które cazemu wiadome są światu, pragnę nie mięszać się do żadnych waśni, któreby z powodu méj kandydatury powstać mogły.“ — Minister Buffet wydał manifest do wyborów swoich w departemencie Wogezów; manifest ten jest zupełnie bezbarwny — pan Buffet oświadcza, że nie potrzebuje zmieniać swych zasad politycnych, które wyrażone są w proklamacyi marszałka Mac Mahona. — Dziennik Lochois w dodatku, przeznaczonym do jutrzejszego numeru, atoli już dzisiaj porozsyłanym, ogłasza manifest wyborczy Ksawerego hr. Branickiego (ur. 1816 w Warszawie — adjutanta feldmarszałka Paszkiewicza a następnie cara Mikołaja, który dobra jego skonfiskować kazał w r. 1848), od lat 30 przebywający we Francyi, delegowany gminy Montrésor (któréj jest radzcą municypalnym i byłym merem). Pan hrabia jest kandydatem „de l'appel au peuple“— w departemencie Indre et Loire, przyrzeka popierać marszałka Mac Mahona, którego szanuje jako naczelnika wojska i jako prezydenta Rzeczypospolitéj — atoli trzyma się zasady, że przyszły władzca kraju choćby był spadkobiercą wielkiego imienia winien być wybranym powszechném głosowaniem i przez to głosowanie niejakoś uświęconym. Pan hrabia żąda w szkołach niższych nauki bezpłatnéj obowiązkowéj, poddanéj nadzorowi państwa a bezpłatność proponuje rozciągnąć późniéj również i na szkoły wyższe. Przymus szkólny i nadzór państwa uważa za warunki niezbędne wszelkiéj demokracyi, stojącéj na wyżynie postępu epoki. . . . Cały ten numer dodatku poświęcony jest zupełnie kandydaturze p. hrabiego Branickiego, który jest, jak się pokazuje, Bonapartystą, nie gardzącym frazesem demokratycznym — popierają go Gaulois i Pays —. Nieprzejednani paryskiéj rady municypalnéj, chcą koniecznie wysadzić Gambettę z siodła i zjednać Paryżowi chlubę, że wybrał największych szaleńców i krzykaczów do poważnéj korporacyi senatorskiéj. Udało się wprawdzie p. Gambecie w środę przeszkodzić machinacyom czerwonych, którzy cały swój program narzucić chcieli zgromadzeniu, jako mandat impératif, atoli nie zdołał przeprowadzić zgody co do trzech kandydatów umiarkowanych. Wiktora Hugo i Ludwika Blanka przyjmuje, na Tolaina również się godzi, atoli zamiast Floqueta, najzagorzalszego krzykacza radykalisty, chce przeprowadzić Freycineta — a oprócz tego o ile możności jeszcze jednego umiarkowanego.

Przedwczoraj odbył się świetny bal u księcia Hohenlohe. Obecną była księżna wejmarska, prawie wszyscy książęta orleańscy i ministrowie niemal w komplecie. — Członkowie gabinetu wyjeżdżają dzisiaj do swych departementów, aby tamże jako deputowani oddać głosy swoje przy jutrzejszych wyborach do senatu.

Według doniesienia Giornale della Colonie misya pana Outrey do khedywy nie udała się. Pan Outrey otrzymał polecenie, aby w interesie pewnéj grupy francuskich kapitalistów udał się do khedywy i rozpoczął z nim rokowania względem pożyczki. Khedywa odrzucił jednakże projekt pana Outrey, ponieważ tenże zawierał zbyt wie punktów i orzeczeń niedogodnych dla Egiptu; równocześnie zawiadomił khedywa wszystkich konsulów o odrzuceniu tego projektu, nadmieniając, że żadną miarą nie może na to zezwolić, aby dawniejszy antogonizm między Francyą a Anglią w sprawie kanału suezkiego odżył na nowo. Wskutek tego przerwano układy finansowe z p. Outrey jako przedstawicielem grupy francuskiéj, kontynuując daléj układy z grupą kapitalistów angielskich.

Rząd zajmuje się ponownie projektami kolonizacyi Algieru, pragnie, aby ludność baskijska, wynosząca się do południowéj Ameryki zwróciła się do Algieru. Jenerałowi Chargarnier poruczono instrukcye, dotyczące wykonania tegóż planu.

Sąd policyi karnéj w Paryżu zastósował w tych dniach po raz pierwszy nowe prawo prasowe. Oskarżonym był kupiec z przedmieścia St. Honoré, Bonapartysta, który bez pozwolenia rozdawał zaproszenia na mszą św. za spokój duszy Napoleona III., przez co stał się winnym przestępstwa przeciw artykułowi 2 tegoż prawa, zakazującemu rozszerzania druków — i został skazany na miesiąc więzienia i 300 franków kary.

TELEGRAMY.

Kopenhaga, 23 stycznia. Król udzielił wyraźnego swego zezwolenia, ażeby parlament 2 miesiące nad czas oznaczony prawem i to aż do 29 marca był zgromadzonym. Zdarza się to po raz pierwszy, że król z tego od lat 16 wcale nie wykonywanego prawa robi użytek.

Haga, 29 stycznia. Podług nadeszłego tu telegramu z Aczynu 24 b. m. naczelnicy obwodu Moekim oświadczyli swą gotowość, przyjęcia stawionym warunkom.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienie urzędowe.** Dotychczasowy sędzia powiatowy Siehs w Tylży został mianowany rzecznikiem przy sądzie powiatowym w Angerbergu i notaryuszem w obwodzie sądu apelacyjnego w Wystruciu.

* **W teatrze** mieliśmy w sobotc sposobność oglądania nowéj sztuki Hans Mathis czyli Zyd polski, odegranéj na benefis p. Józefa Nawarskiego. Sztuka ta, jako całość — słaba; jednakże w głównéj roli trapionego wkrzutami sumienia mordercy żyda polskiego, Hansa Mathisa, ma artysta szerokie pole zaprodukowania się publiczności. W grze p. Nawarskiego widać było stanowczość i obmyślenie — miejscami błyskał nawet promień talentu, który artyssa ten niezaprzeczenie posiada, ale skończoną w całém znaczeniu tego wyrazu gry jego nazwać jeszcze nie możemy. Mianowitie, że w monologach pana Nawarskiego zamało uwydatnia wewnętrzną grę uczuć, zamało jest sam na sam ze sobą, a za wiele zwraca uwagi na bublicznośc i do niéj niejakoś przemawia. Mamy nadzieję, że pan Nawarski, byleby miał sposobność na dobre zapatrywać się wzory pracą i wytrwałością zdobędzie sobie szlachetne miejsce między polskimi artystami.

Wczoraj grano po raz pierwszy: Ostatni gwardzista narodowy. Obraz ludowy w 6ciu odsłonach przez O. P. Berga. Publiczność, prócz na piętrach wyższych, w bardzo małéj zebrała się liczbie, choć dobra gra artystów na bardzo liczne zasługiwały zebranie. Smutny bardzo los czeka teatr poznański, jeśli publiczność polska i nadal tak nielicznie odwiedzać go będzie! Choć wszyscy prawie artyści wywiązali się wozoraj dobrze ze swego zadania, podnieść mianowicie należy grę pani Doroszyńskiéj, która, z wyjątkiem ostatniego aktu, gdzie już znać było cokolwiek zmęczenia, rolę żony gwardzisty, wymagający wielkiego natężenia, z wielkiém oddala uczuciem, a chwilami naprzykład w scenie przekleństwa, do prawdziwego jednak wrzuciła się artyzmu. Panowie Doroszyński i Łucyan ogólnie się podobali. a pan Jejde komiczną rolę sługi wojskowego oddał z wielką werwą i honorem. Jutro Ultimo Mosera.

W sobotę, jak się dowiadujemy, oczekuje miłośników sceny niespodzianka: odegraną bowiem będzie na benefis pani Terenkoczy „Emilia Galotti“ Lessinga. Jesteśmy przekonani, że benefisyantka, od lat kilku znana publiczności poznańskiéj, a zawszé mile widziana na scenie, grać będzie wśród pełnego teatru.

* **Poznań**, podług ostatniego obliczenia ludności, ma włącznie z 6059 osób wojskowych, 60,200 mieszkańców, w tém 30,351 osób płci męskiéj i 29,858 osób płci żeńskiéj Od r. 1871 powiększyła się ludność o 3880 osób.

* **W urzędzie stanu cywilnego** zameldowano w tygodniu oo 23 włącnie do 29 stycznia: 49 urodzin, z tych 25 chłopcówai 24 dziewcząt i 29 wypadków śmierci. Mięzmarłnmi było 15 osób płci męskiéj, a 13 osób płci żeńskiéj. Ślubów zawarto w tym czasie 13.

* **Woda w Warcie**, która przez kilka dni trzymała się na 6 stóp, od soboty wzrosła o 1 cal.

* **Trupa** nieznajomego człowieka znaleziono w piątek rano przy kaliskiéj bramie.

* **Wskutek podania** wystósowanego do cesarza przez władze miejskie tutejsze o podwyższenie subwencyi na budowę niemieckiego teatru z 40,000 na 60,000 tal., magistrat tutejszy został zawezwany, ażeby udowodnił, że położenie finansowe miasta wyższą subwencyą czyni potrzebną. Prawdopodoanie sprawa ta przyjdzie wkrótce przed obrady reprezentantów miasta, którzy mają uchwalić sumę potrzebną na wypracowanie planów budowniczych. Zgrromadzenie reprezeutantów uchwaliło w téj sprawie wybudować teatr za 100,000 tal., jeżeli subwencya rządu zostanie podwyższoną do 60,000 tal., podczas gdy pierwotny projekt, aby cesarz udzielił subwencyi 40,000 tal. brzmiał tylko na 80,000 t l.

* **Piszą nam z miasta:** „Powszechnie w Księstwie znana i poważana rodzina Grabowskich poniosła w ostatnich czasach trzy dotkliwe straty. Nasamprzód skonała w sile wieku całkiém niemal niespodziewanie ś. p Augustynowa Grabowska, następnie przeniosła się do wieczności p. z Grabowskich Sikorska z Mielżyna. Wczoraj wreszcie odprowadził nader liczny orszel żałobny, w którym widzieliśmy reprezentowane wszystkie niemal znakomitsze familie wielkopolskie, zwłoki ś. p Edmunda Grabowskiego, najstarszego syna państwa Hipolitów na cmentarz św. Marciński. Młodzienieciem ten, odznaczając się wielką skromnością obok wielu zalet serca i rzadkiéj pracowitości, umarł nagle w 25 roku życia w Chocieszewicach wskutek zaczadzenia. Wieczorem dnia poprzedniego widziano go jeszcze zupełnie czerstwego i zdrowego, nazajutrz rano znaleziono go w łóżku uśpionego snem wiecznym. Na twarzy nie było znać żadnego śladu walki z śmiercią.

Najstarsza córka p. Grabowskich, Kazimiera, poświęcona służbie zakonnéj św. Teresy, została na mocy praw majowych z obrębu państwa pruskiego wygnana a tém samém na długo, może na zawsze wydartą rodzicom. Widzieliśmy wówczas przy odjeździe Panien Karmelitanek łzy toczące się po ich sędziwych licach, widzieliśmy wczoraj ich ciężkie strapienie nad mogiłą ulubionego syna. Ale Bóg niezmierzony jest w swéj dobroci — Oby da pokój wieczny cieniom Edmunda a rodzicom jego w pozostałych dziatkach wynagrodzi ciężką stratę jak ponieśli.

* **W Kościanie** na sali p. Gąsiorowskiego odbędzie się w poniedziałek 7 lutego o 1 po południu pierwsze zgromadzenie miesięczne na powiat kościański.

* **W Pakosławiu** pod Rawiczem odbędzie się dnia 14 lutego o 2 godzinie po południu wiec polsko-katolicki.

* **W Ostrowie** toczyła się w sobotę przed sądem tamtejszym sprawa przeciw Dmochowskiemu o wymuszenie trzech blankoweksli. Oskarzonego skazano na 1 miesięcy więzienia i utratę praw honorowych.

* **Posady chirurgów powiatowych** opróżnione są obecnie w powiatach średzkim, krobskim i wrzesińskim.

* **Obwód rejencyjny poznański** podzielony jest na 17 okręgów, sędziów polubowych, których liczba dochodzi do 365. Sędziowie ci mieli w 1874 do rozstrzygania wgóle 15,088 spraw injuryjnych, z tych 47 z roku przedniego i 1655 innych sporów z tych 7 z roku przedniego; najwięcéj spraw injuryjnych było w powiecie poznańskim, liczącym 34 sędziów polubowych, bo 148. Z ogólnéj liczby spraw injuryjnych załatwiono przez ugodę 5677, przez cofnięcie 2131, przez przekazanie sądom 7231, z innyck sporów przez ugodę 910, przez cofnięcie przez przykazanie sądom 407; niezałatwionych pozostało 43 spraw injuryjnych i 2 inne sprawy.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek, dnia 1 lutego Ignacego, b. i m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 46. Zachód o godzinie 4 minut 42.

Długość dnia 8 godzin 56 minut.

Wypadki historyczne. 1411 Pokój z Krzyżakami w Toruniu. — 1676 Pogrzeb Jana Kazimierza i Michała Wiśniowieckiego. — 1733 Śmierć Augusta II. Sejm niemy kończy konfederacyą tarnogrodzką.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe.

M. Baranowski & Comp. w Gdańsku.

Sobota, 29 stycznia.

W początku tygodnia mieliśmy powietrze ciepłe i wilgotne, od środy jednakowoż nastąpił mrozik, który przeważnie w nocy czuć się dawał.

Sytuacya handlu zbożowego w Anglii pozostała tamże bez zmiany, dowozy krajowéj pszenicy były o 36 procent mniejsze, niż dowozy, tego samego tygodnia w roku zeszłym, a do tego czuć się dają skargi na lichą i wilgotną kondycyą tejże pszenicy, wskutek czego sprzedaż pszenicy zostaje zbyt utrudnioną i sprzedający są zniewoleni towar taki po niższych cenach zbywać, pszenica w dobrym i średnim gatunku przyniosła ceny zeszłotygodniowe. Jakkolwiek okoliczność ta, takpod względem jakości, jako i ilości dla konsumcyi tamtejszéj bardzo niepokojąca, jednakowoż nie może ona wywrzeć żadnego wpływu na handel pszenicy w Anglii, gdyż w obec znacznych dowozów pszenicy zagranicznéj obawa wszelka znika, aby mógł jakiś brak dla konsumcyi okazać. Nadeszłe też dowozy obcéj pszenicy trafiły w zeszłym tygodniu na bardzo liche targi i z wyjątkiem pięknych gatunków, które chętnych znajdowały odbiorców, tylko po zniżonych cenach towar można było zbyć; 35 ładunków pszenicy pozostało niesprzedanych. — W ogóle dowieziono na targi angielskie:

pszenicy krajowéj 43,412 kwarterów po przeciętnéj cenie 44 sz. 7 p,

pszenicy obcéj 952,545 centnarów i 155,944 cetnarów mąki.

Londyn był w poniedziałek i środę bez interesu, dowozy wynosiły w ostatnim tygodniu 23,394 kwarterów naprzeciw 13,771 kw. w tygodniu zeszłym. W Liverpoolu ceny pszeniczne na targu wtorkowym o 1—2 p. spadły. Hull miał dość znaczne dowozy angielskiéj pszenicy, z których jednak największa część z powodu wilgotnéj kondycyi sprzedaną być nie mogła. Targ środowy w Leith był bez interesu, a w Nowym Jorku ceny żadnéj nie doznały zmiany. W Francyi były targi z powodu znacznych dowozów wątłe i bez interesu; Paryż miał jednak na pszenicę i mąkę tendencyą stałą. Na targach Holandyi i Belgii panowała bezczynność, a Kolonia notowała na interes terminowy cokolwiek niższe ceny. Niemcy Południowe i Austro-Węgry były wątłe, a w Berlinie ceny do środy spadły odtąd jednak cokolwiek, a mianowicie na pszenicę się podniosły.

I na naszym targu było w pierwszéj połowie tego tygodnia na pszenicę usposobienie bardzo wątłe, i trudno było i tak już małe dowozy po cenach niezmienionych sprzedać, mianowicie gatunki poślednie i słabo szkliste. W czwartek, mianowicie zaś na targu wczorajszym była chęć kupna na pszenicę ogólna, a dowozy zostały jeszcze przed zamknięciem targu nawet przy zwyżce o 2 marki na tonie sprzedane. W ogóle sprzedano w tym tygodniu 815 ton i płacono w końcu:
marek 183—184 przy 131—132 funt. holl. za jarą,
„ 194 przy 121—122 funt. holl. za jasno-kolorową,
„ 195—198 przy 126—130 funt. holl. za szklistą,
„ 203—204 przy 129/0—130 funt. holl. za jasno-pstrą.
„ 206—208 przy 130 funt. holl. za piękną białą.
„ 215 przy 134 funt. za bardzo piękną białą.
za tonę z 2000 funt. celnych.

I termina w ciągu tygodnia lepiéj płacono, jednak interes ten był bez popytu. W początku tygodnia płacono za kwiecień-maj 198, w końcu żądano marek 202, ofiarowano 200 marek, za maj-czerwiec płapłacono marek 201, 202 i 203, żądano w końcu 205 mr. ofiarowano 203, za czerwiec-lipiec marek 205.

Żyto słabo tylko dowiezione, lecz trudne do sprzedania, mianowicie, że i konsumcya tylko co najpotrzebniejsze kupowała. Tylko 65 ton w tym tygodniu sprzedano i płacono w mrk. 147 przy 114 funt., mr. 151 przy 125 funt, marek 152,50—154 przy 127—127/8 funt. za tonę.

Termina były zupełnie bez interesu, żadano za kwiecień-maj 146 mrk.

Jęczmień w miejscu słabo dowieziony, płacono mrk. 134—137 przy 104/5—107/8 funt. za mały, mrk. 155—156 przy 111—118 funt. za duży, marek 157—161 przy 113—115 funt. za piękny,

Groch w miejscu płacono, średni 150—155 mrk. za piękny wrzący marek 159, 160 za tonę.

Wykę płacono 190 mrk., za dobrą do siewu mrk. 207, 208, 210 za tonę.

Koniczyna czerwona wcale, a biała rzadko się na naszym targu pokazuje; chęć kupna mianowicie na gatunek piękny widoczna. Płacono za białą mrk. 117, 138, 144 stósownie do jakości, a czerwoną 90—112 mrk., szwedzką 150 mrk, za 200 funt.

Spirytus w ostatnim tygodniu bardzo słabo dowieziony, dla tego chęć kupna i ceny cokolwiek lepsze. Płacono mrk. 41,50, 41,75, 42, żądano w końcu 42 mrk. za 10,000 litr %.

Banknoty austryackie 176, banknoty rosyjskie 262,90 m.

Depesze.

Londyn, 28 stycznia. Angielska pszenica wątła, nadeszłe ładunki stałe, inne niezmienne.

Amsterdam. Pszenica w miejscu bez interesu. Termina niżéj. Żyto niezmienne.

GIEŁDA.

Poznań, 31 stycznia 1876. (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie 3½pct. listy zastawne —,— płacono, poznańskie 4pct. listy zast. 94,25 płc., pozn. listy rentowe 96,50 płc, pozn. prowinc. akcye bankowe 94,— płc., pozn. 5pct. prowinc. obligacye —,— płac., pozn. 5pct. obligacye powiatowe 100,75 płac., pozn. 5pct. obligacye melioracyi Obry —,— płc., pozn. 4½pct. obligacye pow. 97,— płc., pozn. 4pct. obligacye miejskie II. emis. —,— płc., pozn. 5pct. obligacye miejskie —,— płc., pruskie 3½pct. obligacye długu państwa 92,25 płc., pruska 4pct. pożyczka państwa —,— płc., pruska 4½pct. ukonsolid. pożyczka —,— płc., pruska 3½pct. pożyczka prem. 132,— płc., szląskie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 5pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy likwidacyjne 68,— płc., akcye górnoszląskiéj kolei żelaznéj Lit. A. —,— płc., akcye górnoszl. kolei żelaznéj Lit. E. —,— płc., akcye stałe starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj —,— płc., akcye marchijsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 21,75 płc., banknoty zagraniczne —,— płc., rosyjskie banknoty —,— płc., Ostdeutsche Bank —,— płc., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu —,— płacono, Wechslerbank —,— płac., banknoty polskie 263,— płc.

Żyto: (pr. — centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 147,— marek, na styczeń 147,— m. grudzień-styczeń —,— m., styczeń-luty 147,— m.. luty-marzec 147,50 m., marzec-kwiecień 148,— m., na wiosnę 148,— marek. kwiecień-maj 148,50 m., maj-czerwiec— m. na miesiąc czerw.-lipiec — m.

Okowita: (z beczką) pr. 5000 litrów — Tralles. Wypowiedziano 10,000 litrów, cena wypow. 43,40 marek, na grudzień —,— m., na miesiąc styczeń 43,40——,— m., na luty 43,60——,— m., na miesiąc marzec 44,40 m., na kwiecień 45,20 m., na miesiąc maj 46,10 m., na miesiąc kwiecień-maj 45,60 m., na czerw. 47,— m. W miejscu okowita (bez beczki) 42,20 marek.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 31 stycznia.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . .	50 kilogr.	9	70	8	80	8	—
Zyto	= =	7	70	7	20	7	—
Jęczmień	= =	7	50	7	10	6	80
Owies	= =	8	50	7	70	7	30
Groch do gotowania	= =	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę .	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy .	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy . .	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy . .	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy . .	= =	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane . .	= =	—	—	—	—	—	—
Len	= =	—	—	—	—	—	—
Tatarka	= =	—	—	—	—	—	—
Kartofle	= =	1	20	1	10	1	—
Wyka	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty . . .	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski .	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała .	= =	—	—	—	—	—	—

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.

Wrocław, 29. stycznia.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Wypowiedziano: — cent żyta, — cent. pszenicy, — cent., — cent. jęczmienia, — cent. owsa, — litrów oleju rzepiowego, — litrów okowity.

Koniczyna czerwona: stała, —— poślednia 45—48 m., średnia 51—54 m, piękna 56—59 m., wyborowa 61—,63 m. płacono.

Koniczyna biała: mało zwiez., poślednia 48—54 m., średnia 58—64 m., piękna 68—73 m., wyborowa 75—80 m. płacono.

Żyto: za 2000 kilo. spok., wypowiedziano —— cent., na upłynione wypowiedzenia — m. płacono, na giełdzie m. płacono, na miesięc grudzień —,— m. żądano, — płacono, grudzień, na styczeń — m. płacono, styczeń i stycz.-luty 143 m. żądano;— płac. żądano, kwiecień-maj 148,— marek żądano, —,— płac. maj-czerwiec 149,50 m. żądano, czer.-lip. — m. płc. 151,50 żąd.

Pszenica: za 2000 kilo, wypowiedziano — cent, na bieżący miesiąc 185,— marek żąd., —,— m. żądano na grudzień-styczeń —,— m, żądano, —,— m. płacono, na kwiecień-maj 186,— m. płacono, 187,— m. żądano. — maj-czerwiec —.— pł. Wypowiedziano cent.

Jęczmień: za 1000 kilo 144 m. żądano.

Owies: za 1000 kilo 162,— marek ż. i pł., w końcu —,— płacono, na grudzień-styczeń —,— m. żądano, —.— m., na kwiecień-maj 158,— m. płacono, żądano; —.— m. żądano. — Wydowiedziano —— cent.

Rzep per 1000 kil. 325 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: słaby, za 100 kil. z beczką — wyżéj, wypowiedz. —— cent. w miejscu 67,— marek żąd., wypow. kontrakty płac., na styczeń i styczeń-luty 64,50 marek żądano, luty-marzec —,— płacono, kwiecień-maj 64,—— marek płac.; żąd., maj-czerwiec 65,— m żąd.; pł., — pł. wrzesień-październik 64,50 m. żądano,

Okowita: za 100 lit. po 100 pct., stała, — wypow. —,— litr., w miejscu 42,50 marek żądano 41,50 mar. płacono, w końcu —,—,— marek płacono i żąd., na styczeń i styczeń-luty 43,50 m. płc., — m. płac;. żąd. w końcu —,— marek żądano, —,— mar. płacono, na luty-marzec —,— mar. płac. i żąd., marzec-kwiecień —,— marek żądano —,— mar. płacono, na kwiecień-maj 45,50 marek płac.; żąd. i maj-czerwiec 46,— mar. żąd. —,— płacono, czerwiec-lipiec 47,— marek płacono. —,— żądano, lipiec-sierpień 48,— marek żąd. i pł. —,— żąd., na sierpień-wrzesień 48,90 marek płacono. i —,— marek w związku —,— mar. żąd. —,— marek płacono, w związku —,— marek żąd. —,— płacono.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. wyżéj, szląskie 7,50—8,00 mar., węgierskie 7,10—7,50

Makuchy siem. za 50 kil. 9,50—9,70 mar.

Łubin, piękny zwiez., żółty 9,50—11 m., nieb. 9,60—11,20 m.

Tymotka, za 50 kilogr., 27—30 m.

Siano 4—4,40 mar. za 50 kil.

Słoma rżana 42—43 marek za kopę po 600 kilogr

Ceny wypowiedziane na 31 stycznia: żyto 143 marek, pszenica 185,— mar., jęczmień 144,— mar. owies 162, — mar., rzep 325,— mar. oléj rzepiowy 64,50 mar., okowita 43,50 m.

Notatka giełdowa co do **spirytusu** kartoflanego: za 100 litr. po 100 ptc. tral. w miejscu 42,50 żąd. i 41,50 płacono.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 29,25—30,25 marek, nowa 25,50,—26,50 m, rżanna piękna 26.27 do —,— marek, rżanna średnia 24,25—25,25 marek, rżanna na paszę 10,00—11,00 mar., osucie pszenne 8—8,75 mar. za 100 kilogramów.

Ceny targ. w Wrocławiu dnia 29 stycznia.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilogr.	19	50	18	—	15	75
Zyto	= =	16	50	14	75	13	75
Jęczmień	= =	16	50	14	20	12	40
Owies	= =	17	60	15	60	14	80
Groch do gotowania	= =	20	50	19	—	15	90
Groch na paszę. .	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy . .	= =	29	—	27	—	23	50
Rzepik latowy . .	= =	29	50	28	—	24	—
Rzep zimowy . .	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy . .	= =	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane . .	= =	25	50	24	50	21	50
Len	= =	—	—	—	—	—	—
Tatarka	= =	—	—	—	—	—	—
Kartofle	= =	—	—	—	—	—	—
Wyka	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty . . .	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski. .	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała .	= =	—	—	—	—	—	—

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE

Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezcinności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrośce głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłomiach i womitach nawet podczas ciężarnosci, diabetes, seelancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Certyfikat radzcy medycznego doktora Wurzer Bonn 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jéjmożna z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwolnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzowych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdraźnieniach rurki mokrzowéj, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych, i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer radzca medycyny i członek kilku Towarzystw uczonych.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższéj szole handlowéj w Wiedniu, wyleczony z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65,715. Panna de Montnies wyleczona z nie strawności, bezsenności i wychudnienia.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietuia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę, że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, zawdzięczam tak zwanéj „Revalenta Arabica“ (Revalescière). Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudnienie i ciągłe womity, które żadnym środkom lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Bréhan wyleczona została z 7letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drżenia członków, wychudnienia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Groswardein, wyleczony z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,428. Baron Sigmo ze sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50% ceny, jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Ceny Revalescièry: ½ funta 1 marka 80 fen. 1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen., 12 funtów 28 marek 50 fen.

Revalescière Chocolatée 12 filiżanek 1 markę 80 fen., 24 filiżanek 3 marki 50 fen., 48 filiżanek 5 marek 70 fen.

Revalescière Biszkopty: 1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28—29 pasaża (galerya cesarska) i 163—164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju.

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
„ **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort.
„ **Katowicach:** Jul. Zeleśnik.
„ **Opolu:** Teodor Koniecki.
„ **Raciborzu:** Józef Tanke.
„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.
„ **Toruniu:** Hugo Claass.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 29. stycznia 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica słaba,		**Owies** stycz.	—,—
Stycz.	—,—	Wypow. żyta	100
Kw-Maj	193,50	Wypow. okow.	—,—
Maj-Czer.	197,50	**Kapitały**	
Zyto słąbe,		Galicyany	86,75
Stycz.	149,50	Pr. pap. państ.	92,25
Kw-Maj	150,—	Poz. 4% list. z.	94,30
maj-czerw.	149,50	Poz. list. ren.	96,75
Oléj rzep. słaby		Koléj Państw.	520,—
w miejscu	—,—	Lombardy	198,—
Stycz.	64,50	Austr. los 1860	114,75
Kw-Maj	64,80	Włochy	71,60
Okowita stała,		Amerykany	99,90
w miejscu	43,30	Aus. akc. kred.	338,50
Stycz.-luty	44,90	Turki	20,10
Kw-Maj	47,10	7½% Rumuń.	26,25
maj-czerw.	47,50	Pol. lik. l. zast.	68,—
		Rosyj. bknot.	263,25
		Sreb. rnt. aust.	64,90

Szczecin, dnia 29. stycznia 1876. (Kursa końcowe,)

Pszenica spok.,		**Okowita** niez.	
	—,—	w miejscu	43,20
Wiosna	194,50	Stycz.-luty.	44,—
Maj-czerw.	198,50	Wiosna.	46,30
Zyto spok.,		Maj-czerw.	47,30
Stycz-Luty	142,—	**Owies**	
Wiosna.	144,50	w miejscu	—,—
Maj-czerw.	144,—	Wiosna	162,—
Oléj rzep. niżéj,		**Petroleum**	
Kw-Maj	64,25	Styczeń	14,—
Jesień	64,50		

Walne Zebranie
Resursy
w Poznaniu
odbędzie się dnia **19go lutego o 12 godzinie** w południe w lokalu Resursy przy ulicy Berlińskiéj, na które zaprasza (138)
Dyrekcya.

Zgromadzenie Ròl.
pow. Śremskiego
odbędzie się w **poniedziałek 31 stycznia** o godzie **4** po południu w zwykłém miejscu posiedzeń. (139)
Zarząd.

Oświata
tygodnik katolicko-narodowy dla stanów średnich, prosi Szanownych Czytelników Kuryera Poznańskiego o łaskawą opiekę i polecenie.
Abonament kwartalny **3 złp.** Ubiegłe numera są jeszcze w zapasie; na żądanie wysyłają się **gratis** i **franco.** (137)

Cygara hawańskie, papierosy Wellera Mignon, Victoire, Imperiale, Non plus ultra, poleca
Fontowicz w Bazarze.

Ważna wiadomość
dla
inserującéj publiczności.
Podpisana ekspedycya anonsów daje przy większych zleceniach
najwyższy rabat
i poleca do rozmaitych celów
najodpowiedniejsze gazety,
udziela w skutek wieloletniego doświadczenia najlepszéj rady w interesach insercyjnych i stara się przez wprawnych pisarzy o najodpowiedniejsze sformułowanie i ułożenie inseratów i reklam. Samo się przez się rozumie, iż ceny obliczają się tylko wedle cen taryfowych, które gazety same pobierają. Inserenci tylko na wyraźne życzenie przez fachowego urzędnika bywają odwiedzani.
Rudolf Mosse,
Centralne biuro w Berlinie,
Filie:
we wszystkich większych miastach Niemiec.

W **Szółdrach** p. **Czempin** jest na sprzedaż kilkaset szefli nowych
amerykańskich kartofli
p. n. **Bowinias.** które wydały plon 180—200 szefli z morga. Szefel po 1,75 m. za wczesném zamówieniem. (140)
Zarząd gospodarski.

Katalogu
dzieł polskich i odnoszących się do rzeczy polskich
wyszedł w ciągu dalszym
arkusz 4ty
a rozsyła go na żądanie franco i bezpłatnie Antykwarnia
E. Calliera w Poznaniu.

Restauracya
SUJECKIEGO,
Stary Rynek 57,
poleca Szanownéj Publiczności swoją **kuchnią,** jak **najlepiéj zaopatrzoną** w wszelkiego rodzaju potrawy, smacznie i wykwintnie przyrządzone, po bardzo umiarkowanych cenach.
Poleca się również do przysposabiania śniadań i kolacyi **poza domem,** mianowicie przy wesołach i innych uroczystościach.
W **piątki** i **soboty** ma zawsze przygotowane **obiady postne.** Również ma wybór wszelkiego rodzaju napojów: piwa, wina węgierskie, czerwone i szampańskie.

GWIAZDA
tygodnik illustrowany
poświęcony nauce i rozrywce z dążnością religijno-narodową wychodzi pod redakcyą **ks. Apolinarego Tłoczyńskiego** i zawiera w 8° na 16 str. druku: **Nauki** religijne, **Żywoty** Świętych, **Dzieje** narodu i piśmiennictwa polskiego, **Opowiadania** z przyrody i rady gospodarcze, **Powieści, Poezye, Wiadomości ze świata** itp.
Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach
1 markę czyli 2 złote pol.
albo pod opaską za nadesłaniem 1 marki i 25 fen. do
Ekspedycyi „Gwiazdy“
w drukarni J. Leitgebra w Poznaniu, Plac Wilhelmowski 17.

Drukarnia
J. Leitgebra
w Poznaniu,
Plac Wilhelmowski Nr. 17,
poleca się do wykonywania
wszelkich robót drukarskich,
a mianowicie:
czasopisma, dzieła,
rozprawy,
cenniki, rachunki, kwity,
wszelkie etykiety itd.

Przed. wędz.
Mareny poleca
(113) **J. N. Leitgeber.**

Rządzca
Polak, żonaty, z małą familią, wolny od wojskowości, 18 lat praktykujący w różnych wzorowych gospodarstwach; początki swego zawodu pełnił przez lat trzy w praktyczném gospodarstwie niemieckim, obecnie w miejscu, poszukuje od 1 lipca r. b. odpowiedniej posady; na żądanie złożyć może kaucyą; bliższéj rekomendacyi udzieli WPan **S. Żychliński dziedzic Gorazdowa** pod **Borzykowem.** Reflektujących uprasza się zgłosić pod adresem: **A. A. poste restante Borek.** (121)

Nakładem Ludwika Gayzlera. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.